

Rwanda, konflikt niedokończony...



Krzysztof Danielewicz



Security
in practice

Rwanda, konflikt niedokończony....

Opracował: dr Krzysztof Danielewicz

Co najmniej 17 osób zginęło w wyniku ataku, do którego doszło w Parku Narodowym Wirunga (Virunga National Park) w Demokratycznej Republice Kongo (DRC – Democratic Republic of the Congo) 24 kwietnia 2020 r. Ofiarami było dwunastu rangersów, czyli strażników parku, oraz czworo cywilów i kierowca z Kongijskiego Instytutu Konserwacji Natury (ICCN – The Congolese Institute for the Conservation of Nature). Dodatkowo cztery inne osoby zostały ranne. Według oświadczenia władz parku strażnicy zginęli w trakcie udzielania pomocy cywilom, których samochód znalazł się pod obstrzałem. Chociaż nikt nie przyznaje się do ataku, lokalni liderzy uważają, że za zamachem stoją Demokratyczne Siły Wyzwolenia Rwandy (FDLR – The Democratic Forces for the Liberation of Rwanda).

Park Wirunga, który znajduje się na styku granic Rwandy, DRC i Ugandy, od lat stanowi cel ataków różnego rodzaju milicji i kłusowników. W ciągu ostatnich 20 lat zginęło 170 jego strażników. Głównym problemem DRC jest zapewnienie kontroli nad cennymi surowcami mineralnymi, znajdującymi się w tym obszarze[1].

FDLR od prawie 20 lat destabilizują sytuację bezpieczeństwa w rejonie granic DRC, Ugandy i Rwandy. 11 maja 2018 r. na terenie Parku Narodowego Wirunga w DRC porwano dwóch turystów z Wielkiej Brytanii oraz ich kierowcę. Dodatkowo został zabity strażnik parku. Miesiąc wcześniej przy granicy z Ugandą zginęło pięciu strażników parku oraz kierowca[2].

Z kolei 4 października 2019 r. niezidentyfikowani sprawcy zabili 14 osób i ranili 18 innych podczas ataku w Kinigi, dystrykcie Musanze w Rwandzie, niedaleko granicy z DRC[3]. Napastnicy zaatakowali jego mieszkańców za pomocą noży i innej prymitywnej broni. Przybyli z terytorium DRC, którego granica leży tylko kilka kilometrów od Kinigi. Ludność była całkowicie zaskoczona tą sytuacją. Natychmiast po zdarzeniu w pościg za napastnikami ruszyły jednostki armii rwandyjskiej. Ostatecznie według rzecznika policji zabito 19 napastników, a 5 aresztowano[4]. Napastnicy należeli do grupy RUD-Uranan, która wydzieliła się z FDLR. Jeden z napastników w obecności dziennikarzy przyznał się, że został zwerbowany cztery miesiące wcześniej na uniwersytecie w Ugandzie[5].



Zdjęcie 1. Musanze a w tle widok wulkanu.

Trzy tygodnie wcześniej armia kongijska oświadczyła, że przy wsparciu żołnierzy sił specjalnych Rwandy po latach polowania zabiła stratega wojskowego FDLR – Sylvestre’a Mudacumurę. Nie można wykluczyć, że atak na Kinigi był zemstą za zabicie lidera FDLR. Mudacumura, poszukiwany od 2012 r. listem gończym przez Międzynarodowy Trybunał Karny (International Criminal Court) za zbrodnie wojenne[6], w latach 90. był zastępcą ochrony prezydenta Rwandy i dowodził batalionem sił rwandyjskich w trakcie ludobójstwa w 1994 r.[7]

Rwanda już w przeszłości miała problem z przenikaniem na jej terytorium uzbrojonych członków FDLR. Wcześniej tak duże ataki jak w Kinigi wydarzyły się w latach 1997 i 1998, kiedy to z terytorium DRC rebelianci Hutu przeprowadzili kilka ataków, chcąc zdestabilizować sytuację w kraju. FDLR działają głównie we wschodnich rejonach Kongo. W szeregach organizacji znalazły się kluczowe osoby odpowiedzialne za ludobójstwo w 1994 r., członkowie sił zbrojnych Rwandy pochodzenia Hutu oraz inni Hutu, którzy opuścili Rwandę po ludobójstwie. Przez lata organizacja wspólnie z rządem kongijskim walczyła przeciwko największej grupie zbrojnej w DRC – RCD-Goma (Rally for Congolese Democracy),

wspieranej przez nowy rząd Rwandy zdominowany przez Tutsi, a później stanowiącej część rządu tymczasowego DRC po zakończonej pięcioletniej wojnie.



Mapa nr 1. Rwanda i państwa sąsiednie. Źródło iStock by Getty Images

Przez lata misja ONZ w DRC podejmowała działania mające na celu doprowadzenie do repatriacji członków FDLR do Rwandy. Szacunki mówiły o 15-20 tys. członków FDLR gotowych do powrotu. Ich liczba miała zależeć od warunków amnestii. 14 listopada 2003 r. stu uzbrojonych członków FDLR przekroczyło granice w Bukavu na południowych krańcach jeziora Kivu. Dwa dni później lider Hutu w DRC – Paul Rwarakabije – poddał się rządowi Rwandy. Ponieważ nie był zaangażowany w ludobójstwo, liczył na amnestię. Jego zachowanie przyspieszyło rozmowy pomiędzy rebeliantami a rządem w Kigali. Do Rwandy chciało wrócić 3 tys. osób należących do FDLR, jednak w styczniu 2004 r. w rejonie North Kivu radykalni przedstawiciele FDLR zablokowali im powrót do tego kraju, strasząc ich, że grozi im postępowanie karne. Jednak do końca 2003 r. około jedna trzecia z 15 tys. członków FDLR skorzystała z możliwości repatriacji. Nowy rząd DRC ogłosił, że nie będzie dalej tolerował

obecności obcych grup zbrojnych na swoim terytorium. Szacunki mówią, że na terenie Kivu w 2007 r. mogło być nawet 6-8 tys. osób należących do FDLR. W styczniu 2009 r. DRC i Rwanda porozumiały się w kwestii wspólnego zwalczania FDLR na terenie North i South Kivu. W wyniku operacji sił zbrojnych DRC, wspartych przez misję ONZ MONUC (United Nations Mission in Congo), zabito 1114 członków FDLR, a 1522 byłych żołnierzy FDLR oraz 2187 innych powiązanych z organizacją osób repatriowano do Rwandy. Pozostali rebelianci zostali zepchnięci w głąb lasu, daleko od skupisk ludności. 1 stycznia 2010 r. siły zbrojne DRC i ONZ przystąpiły do kolejnej fazy działań skierowanych przeciwko FDLR. Szacuje się, że dalszym ciągu w Kongo może operować około 1400 uzbrojonych członków tej organizacji[8].

Zdaniem ONZ FDLR są jedną z największych grup zbrojnych operujących na terytorium DRC. Grupa oficjalnie powstała w 2000 r. i od tego czasu dokonała wielu zbrodni, takich jak porwania, tortury, gwałty, zmuszanie do walki dzieci. Według raportu Amnesty International z 2010 r. FDLR odpowiadają za zabicie 96 cywilów w Busurungi, rejon Walikale. Niektóre z ofiar były palone żywcem we własnych domach. W czerwcu 2010 r. centrum medyczne NGO poinformowało o 60 przypadkach gwałtów miesięcznie na południu Luberto, rejon North-Kivu. Human Right Watch udokumentował 83 przypadki werbunku dzieci kongijskich poniżej 18. roku życia, które zmuszono do walki w szeregach FDLR. Większość zbrodniczych działań wydarzyła się w North i South Kivu[9].



Zdjęcie 2. Widok na jezioro Kivu.

Według Human Right Watch FDLR w latach 2009-2010, w trakcie konfliktu przeciwko siłom zbrojnych DRC i Rwandy, zabiły około 700 cywilów. Miało to zmusić lokalną ludność do zaprzestania wspierania działań sił zbrojnych[10].

Kinigi i dystrykt Musanze pełnią rolę drzwi do Parku Narodowego Wulkanów. Turystyka, związana z obecnością w tym parku goryli górskich, przynosi duże zyski dla budżetu Rwandy – w 2018 r. było to 17,5 mln euro. W związku z tym natychmiast po ataku dołożono wszelkich starań, aby wizyty turystów przebiegały bez zakłóceń i byli oni bezpieczni[11]. Po wprowadzenia przepisów o przekazywaniu 10% wszystkich zysków z turystyki lokalnej społeczności, na terenie której znajduje się dana atrakcja turystyczna, stała się ona bardzo aktywna w zakresie ochrony przyrody oraz troski o turystów. Obecnie nikomu nie trzeba tłumaczyć, dlaczego sektor turystyczny jest taki ważny dla kraju.

Dystrykt Musanze jest bardzo popularnym turystycznie rejonem ze względu na obecność wspomnianego Parku Narodowego Wulkanów. Pomimo zeszłorocznego ataku rejon ten należy uznać za bardzo bezpieczny, z bardzo dobrze rozwiniętą infrastrukturą turystyczną. Znajduje się tam m.in. słynny hotel Muhabura, w którym zatrzymywała się sławna obrończyni goryli górskich, Dian Fossey. Miasto jest także świetną bazą wypadową do zwiedzania wielu okolicznych jaskiń[12].



Zdjęcie 3. Centrum Kigali, rejon Sali Kongresowej.

Bezpieczeństwo[13]

Pomimo przedstawionych wcześniej informacji dotyczących FDLR, należy z pełną odpowiedzialnością podkreślić, że obecnie Rwanda jest krajem wyjątkowo bezpiecznym, co widać i czuć na każdym kroku. Wszędzie widać uzbrojonych w broń długą policjantów i żołnierzy. Przed wejściem do każdej instytucji publicznej, centrum handlowego i większości dużych i dobrych restauracji stoi ochrona, która sprawdza bagaże turystów. Widać, że społeczeństwo nie boi się swoich sił bezpieczeństwa, które prezentują się bardzo profesjonalnie – zarówno żołnierze, jak i policjanci są dobrze i czysto ubrani, zachowują się też w nienaganny sposób. Żołnierze bardzo często stoją w miejscach mało widocznych, w taki sposób, aby sami widzieli i kontrolowali sytuację, nie będąc jednocześnie widocznymi. Sytuacja taka ma miejsce nie tylko w Kigali, ale także na prowincji.

Policjanci posiadają także radary do pomiaru prędkości. Kierowcy, podobnie jak w Polsce, mają swój własny system ostrzegania o obecności służb czy radaru. Ograniczenia prędkości w Rwandzie mają swoje uzasadnienie, wynikające z ukształtowania terenu. Jest to kraj w zdecydowanej większości górzysty i z tego powodu ma bardzo kręte drogi. Duże zagrożenie mogą stwarzać pędzący z góry rowerzyści, którzy przewożą bardzo ciężkie i duże gabarytowo towary, w związku z czym nie są w stanie hamować w sytuacji niebezpiecznej. Jakość głównych dróg w Rwandzie jest wprost rewelacyjna, rzadko można spotkać jakąkolwiek dziurę, drogi są także pomalowane w pasy. Zagrożenie, szczególnie w trakcie ulew lub po ich wystąpieniu, mogą stwarzać osunięcia skał i ziemi na drogi. W takich przypadkach droga może być zamknięta na kilka godzin, do czasu usunięcia przeszkody. Ma to znaczenie, ponieważ w wielu przypadkach nie ma możliwości objazdu zablokowanej drogi. Większość ludzi mieszka na wzgórzach, do których prowadzą tylko piesze ścieżki. Rwanda jest krajem bardzo gęsto zaludnionym i ludzie są praktycznie wszędzie. W związku z tym po głównych drogach poruszają się tysiące osób, w tym dzieci, które muszą transportować produkty, wodę czy opał.

Ludzie są wzajemnie dla siebie życzliwi. Bardzo dużą uwagę zwraca się na bezpieczeństwo lotniska w Kigali. Przed wjazdem na teren lotniska wszystkie bagaże muszą być wypakowane z samochodu, a następnie obwąchane przez psy pod kątem obecności materiałów niebezpiecznych. Sprawdzane są także dokładnie samochody. Po sprawdzeniu bagaży i samochodów, bagaże mogą być ponownie załadowane do samochodu i dopiero wtedy można wjechać na teren lotniska.

Ludobójstwo[14]

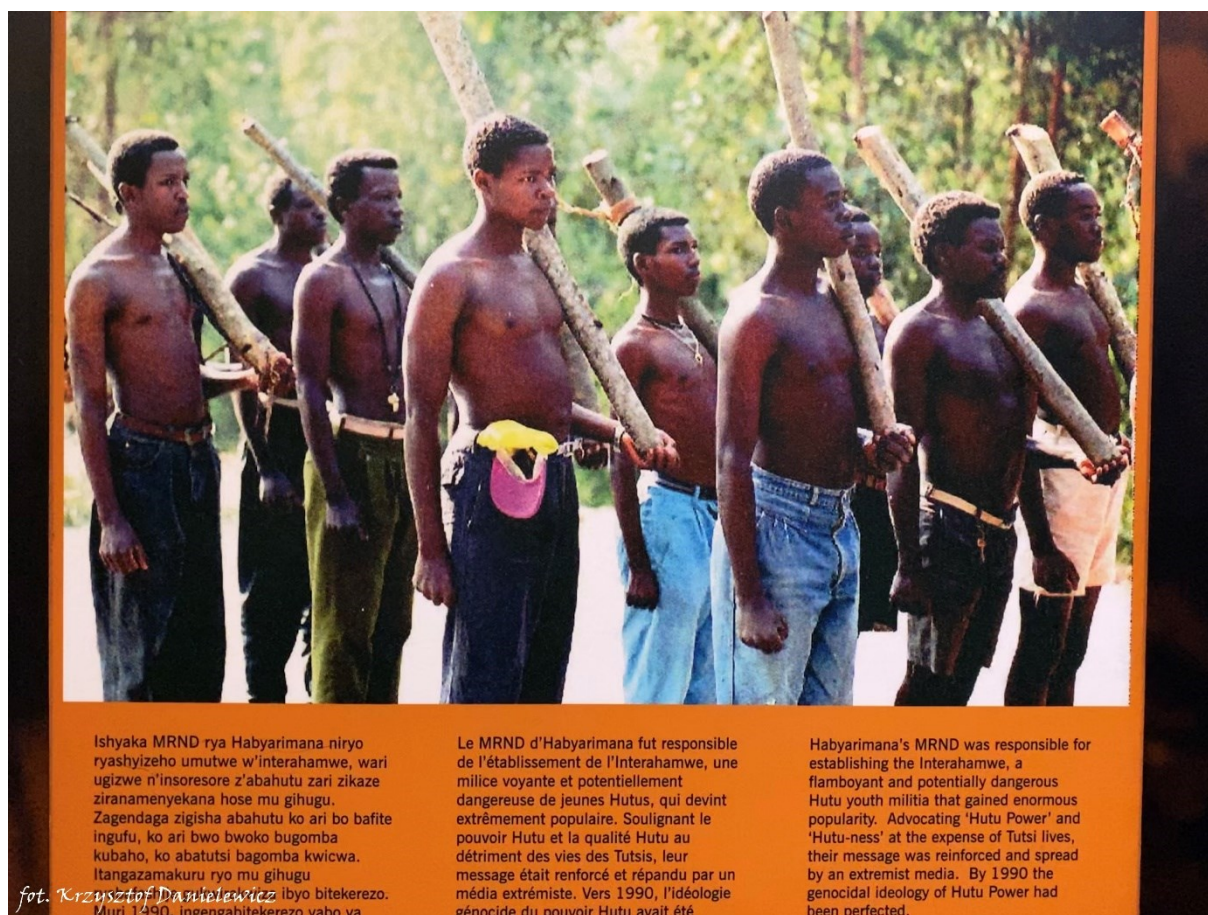
Żeby zrozumieć głębokie historyczne podziały pomiędzy Hutu i Tutsi, należy przyswoić sobie krótką historię ludobójstwa z 1994 r.

Zgodnie z komunikatami prezentowanymi w muzeum ludobójstwa w Kigali, w latach 1931-1959 w Rwandzie rządził król Mutara III Rudahigwa. W większości przypadków ziemia i władza należała do Tutsi. Od początku król współpracował bardzo blisko z belgijskimi kolonistami. W 1946 r. Rwanda stała się chrześcijańska, co miało wpływ na przyjęcie przez społeczeństwo rwandyjskie europejskich i chrześcijańskich wartości. W rezultacie czystek etnicznych sprowokowanych przez belgijskich kolonizatorów ponad 700 tys. Tutsi zostało wygnanych z kraju. W 1959 r. zmarł król Rudahigwa, a krótko po tym doszło do masakry na Tutsi. Tysiące z nich zostało zabitych, inni uciekli do sąsiednich państw jako uchodźcy. W 1961 r. odbyły się wybory i wybrano pierwszego premiera – Grégoire Kayibandę, który zapoczątkował funkcjonowanie partii Parmehutu (partii wyzwolenia Hutu). Rok później Rwanda odzyskała niepodległość i stała się krajem scentralizowanym, represyjnym, z systemem jednopartyjnym.



Zdjęcie 4. Muzeum ludobójstwa w Kigali.

Nowy reżim charakteryzował się prześladowaniami i czystkami etnicznymi wobec Tutsi. Dodatkowo poza podziałami etnicznymi reżim Kayibanda ukształtował podziały regionalne, które stworzyły warunki do zamachu wojskowego generała dywizji Juvénala Habyarimany w 1973 r. Propaganda nienawiści była zainicjowana przez czynniki rządowe. Dodatkowo wydawano ponad 20 magazynów i dzienników nawołujących do nienawiści wobec Tutsi. Jednym z przodujących był dziennik „Kangura” pod kierownictwem Hassana Ngeze. Dziennik ten sugerował, że Hutu powinni zabezpieczyć się przed planującymi wojnę Tutsi, z której nikt nie ocala. Od 1990 r. Tutsi w Rwandzie zaczęli być coraz bardziej prześladowani. Mężczyźni i kobiety Tutsi więziono i torturowano. Nastąpiła fala masakr, które stały się wstępem do ludobójstwa. Prześladowania, chociaż były tak ekstremalne, że umiarkowani Tutsi i Hutu zaczęli opuszczać swoje domy i emigrować do sąsiednich krajów, pozostały prawie niezauważone przez świat zewnętrzny.



Zdjęcie 5. Muzeum ludobójstwa w Kigali, milicja Habyarimana.

W lipcu 1992 r. nastąpiło zawieszenie broni pomiędzy Habyarimaną i Rwandyjskim Frontem Patriotycznym (RPF). W sierpniu 1993 r. rząd rwandyjski i RPF podpisali porozumienie zwane

Arusha Peace Accords. Zgodnie z nim Rwanda miała powołać rząd tymczasowy, który przygotuje warunki do powołania demokratycznie wybranego rządu. Siły neutralne powinny zostać rozmieszczone w Rwandzie. Siły francuskie miały zostać wycofane, a w ich miejsce wejść siły ONZ UNAMIR. Siły RPF miały zostać rozbrojone, zdemobilizowane i zintegrowane w ramach armii rwandyjskiej. Uchodźcy powinni otrzymać prawo powrotu do domów, a batalion RPF miał stacjonować w Kigali. Pomimo podpisanego porozumienia Habyarimana i jego polityczni sojusznicy nie chcieli wprowadzenia Arusha Peace Accords w życie, ponieważ traktowali je jako poddanie się RPF. Rząd tymczasowy nie został powołany. W międzyczasie reżim Habyarimany podpisał największy w historii Rwandy kontrakt na dostawę broni z Francją wart 12 mln USD oraz pożyczkę gwarantowaną przez rząd francuski.

Duże znaczenie w szerzeniu nienawiści pomiędzy Tutsi i Hutu odgrywała propaganda. Skupiała się ona na tym, jak Hutu powinni postrzegać swoich współobywateli Tutsi. W efekcie jej działania nawet członkowie rodzin byli traktowani jako wrogowie. Kiedy ludobójstwo było niewystarczające, Radio Télévision Libre des Mille Collines wykorzystywano do szerzenia nienawiści oraz przekazywania instrukcji, jak usprawiedliwiać zabójstwa. Społeczeństwo zachęcano do akceptacji i dołączania do zbrodniczych działań, zanim będzie za późno. Opracowano nawet 10 przykazań Hutu opublikowanych w „Kangura” w 1990 r.:

Wszyscy Hutu muszą wiedzieć, że wszystkie kobiety Tutsi, gdziekolwiek by nie były, muszą służyć grupie etnicznej Hutu, w konsekwencji każdy Hutu, który nie przestrzega tych przykazań, jest uznawany za zdrajcę, szczególnie jeżeli posiada żonę Tutsi, posiada kochankę Tutsi i posiada sekretarkę Tutsi.

Wszyscy Hutu muszą wiedzieć, że nasze córki Hutu są więcej warte jako kobiety, partnerki i matki. Czy nie są piękniejsze? Czy nie są lepszymi sekretarkami? I czy nie są bardziej szczerze?

Kobiety Hutu, bądźcie bardziej czujne i cenniejsze dla swoich mężów, braci i synów, aby dotrzeć do ich rozumów.

Wszyscy Hutu muszą wiedzieć, że Tutsi nie mają honoru w biznesie. Dla nich jedynym celem jest etniczna dominacja.

W konsekwencji każdy Hutu, który dopuszcza się poniższego, jest zdrajcą:

- Każdy, który wchodzi w sojusze biznesowe z Tutsi.
- Każdy, który inwestuje swoje pieniądze lub pieniądze państwowe w biznes z Tutsi.
- Każdy, który pożyczka pieniądze od Tutsi lub Tutsi.
- Każdy, który sprzyja w biznesie (zapewnia licencję importową, pożyczki bankowe, działki budowlane, zamówienia publiczne).
- Wszystkie strategiczne stanowiska, polityczne, administracyjne, ekonomiczne, wojskowe i bezpieczeństwa, muszą być zarezerwowane dla Hutu.
- Sektor edukacyjny (studenci, nauczyciele) muszą być w większości dla Hutu.
- Rwandyjskie Siły Zbrojne muszą być całkowicie dla Hutu. Doświadczenia wojenne z 1990 r. nauczyły nas dużo, żaden mężczyzna, żaden żołnierz nie powinien poślubić kobiety Tutsi.
- Hutu muszą przestać odczuwać litość wobec Tutsi.
- Hutu, gdziekolwiek są, muszą być zjednoczeni i zależni oraz troszczyć się o los swoich braci Hutu:
 - Hutu, zarówno z kraju, jak i spoza Rwandy, muszą cały czas dbać o swoich przyjaciół i sojuszników z Hutu,
 - Hutu muszą cały czas przeciwstawiać się propagandzie Tutsi,
 - Hutu muszą być silni i czujni przeciwko ich wspólnemu wrogowi Tutsi.

Rewolucja socjalna z 1959 r., referendum z 1961 r. oraz ideologia Hutu muszą być wpajane wszystkim Hutu na wszystkich szczeblach. Wy wszyscy Hutu musicie szeroko propagować tę wiedzę. Każdy Hutu, który prześladowa swojego brata Hutu za to, że czyta, rozprzestrzenia i uczy tej ideologii, jest zdrajcą.

10 stycznia 1994 r. informator o pseudonimie Jean-Pierre, który był członkiem straży bezpieczeństwa prezydenta, przekazał płk. Lukowi Marchalowi, że 1700 osób z milicji Interahamwe zostało przeszkolonych w obozach armii rwandyjskiej. Osoby te zarejestrowały wszystkich Tutsi z Kigali z zamiarem ich eksterminacji. Byli przygotowani do zabijania 1000 osób co 20 minut. Jean-Pierre uważał, że prezydent stracił kontrolę nad radykałami. Informator był zdecydowany na przekazanie prasie informacji o planach Hutu, w zamian za zagwarantowanie bezpieczeństwa. UNAMIR nie był jednak w stanie zapewnić mu ochrony i Jean-Pierre zniknął. Informator opisał także plan zabicia wszystkich belgijskich żołnierzy ONZ, aby zmusić ONZ do wycofania się z Rwandy. 11 stycznia 1994 r. gen. Romeo Dallaire przekazał zaszyfrowaną informację do sekretarza generalnego ONZ w Nowym Jorku oraz członków biura misji pokojowych na temat informatora oraz uzyskanych informacji. W tym samym czasie Hassan Ngeze opublikował dwa artykuły w magazynie „Kangura”, przewidujące śmierć prezydenta Habyarimany w marcu 1994 r.

6 kwietnia 1994 r. prezydent Rwandy Juvénal Habyarimana i prezydent Burundi Cyprien Ntaryamira lecieli do Kigali, gdzie w trakcie lądowania o godzinie 20.23 ich samolot został zestrzelony. Do godziny 21.15 zbudowano w Kigali blokady drogowe, a domy przeszukano. W ciągu kilku godzin było słycać pierwsze strzały – listy śmierci zostały przygotowane wcześniej.



Zdjęcie 6. Narzędzia zbrodni używane w trakcie ludobójstwa.

W tym samym czasie Interahamwe przeszukiwali dom po domu i zabijali Tutsi z wcześniej przygotowanych list. Mordercy używali maczet, pałek, broni i innych tępych narzędzi, powodujących jak najwięcej bólu u ofiar. To był pierwszy dzień ludobójstwa. Bezpośrednim celem morderców stały się kobiety i dzieci. Kobiety Tutsi systematycznie gwałcono i okaleczano. Bardzo często gwałcili je mężczyźni zarażeni wirusem HIV, aby – jeśli ich ofiary unikną śmierci – w przyszłości cierpiały. Gwałty i ćwiartowanie miały zagwarantować, że nowe pokolenie Tutsi nigdy się nie odrodzi. Kobiety z Hutu z mieszanych małżeństw były gwałcone za karę. Okrucieństwo sprawców polegało też na zmuszaniu kobiet i dzieci do stania się sprawcami ludobójstwa. Kazano im zabijać swoich przyjaciół i sąsiadów, ukochanych, zanim sami zostali zabici. Kobiety Hutu i Tutsi zmuszano też do zabijania swoich własnych dzieci. W miejscowości Nyange 2000 wiernych znalazło schronienie w kościele, kiedy ojciec Seromba wydał rozkaz zburzenia kościoła i zamordował własnych wiernych w swoim kościele.

Ofiary ludobójstwa nierzadko pozbawiano części ciała, ćwiartowano z zamiarem zadania jak największych cierpień. Mordercy bardzo często okaleczali ciała swoich ofiar zanim je zabili, np. podcinali im ścięgna, żeby nie mogli uciekać, wiązali i bili. Ofiary czekały beznadziejnie, aż zostaną pobite, zgwałcone lub pocięte maczetą.



Zdjęcie 7. Zmumifikowane zwłoki w Murambi Genocide Memorial.

Członkowie rodziny musieli patrzeć, jak ich dzieci czy rodzice są torturowani, bici i gwałceni. W niektórych sytuacjach ofiary wrzucano żywe do latryn i kamienowano tak długo, aż przestawały dawać oznaki życia. W innych przypadkach ofiary wrzucano do latryn w takiej ilości, że wypełniały ją całą, dusząc się wzajemnie.

Podczas ludobójstwa zamordowano prawie milion osób. Nie były to jednak jedyne ofiary – dziesiątki tysięcy innych osób było torturowanych, okaleczonych, gwałconych, okaleczonych maczetami, odniosło rany postrzałowe, zostało zarażonych lub cierpiało głód. W kraju zapanowały bezprawie, rabunek i chaos. Infrastruktura została zniszczona, kraj utracił zdolność zarządzania. Domy zostały zniszczone, a majątek zrabowany. W rezultacie było 300 tys. sierot, a ponad 85 tys. dzieci stało się głowami rodzin dla swojego młodszego rodzeństwa. Było tysiące wdów, wiele ofiar gwałtów, nadużyć seksualnych lub świadków śmierci własnych dzieci. Wiele rodzin całkowicie zniknęło – do tego stopnia, że nie było nikogo, kto by udokumentował ich śmierć. Ulice były zasłane ciałami zabitych i zamordowanych. Psy jadły gnijące ciała swoich właścicieli. Kraj cuchnął śmiercią. Wreszcie siły RPF rozpoczęły swój marsz na Kigali, stopniowo przejmując kontrolę nad krajem i zatrzymując ludobójstwo.

[1] Park Wirunga, znajdujący się na światowej liście dziedzictwa UNESCO (UNESCO World Heritage), jest jednym z najstarszych i biologicznie zróżnicowanych rejonów podlegających ochronie. To również jedno z ostatnich miejsc, gdzie można spotkać w naturalnych warunkach goryle górskie. *Attack on DRC's Virunga National Park kills at least 17*, „DW”, 25.04.2020, <https://www.dw.com/en/attack-on-drcs-virunga-national-park-kills-at-least-17/a-53239717>, 29.04.2020.

[2] *British tourists kidnapped in DR Congo released after two days*, „DW”, 13.05.2018, <https://www.dw.com/en/british-tourists-kidnapped-in-dr-congo-released-after-two-days/a-43768307>, 29.04.2020.

[3] *Eight killed, 18 wounded in attack near Rwanda's tourist hub*, „Al Jazeera”, 05.10.2019, <https://www.aljazeera.com/news/2019/10/killed-18-wounded-attack-rwanda-tourist-hub-191005140756466.html>, 06.10.2019.

[4] *Rwandan forces 'kill 19 terrorists' in retaliatory attack*, 06.10.2019, <https://www.bbc.com/news/world-africa-49952545>, 29.04.2020.

[5] *Deadly rebel raid in Rwanda awakens painful memories*, „DW”, 09.10.2019, <https://www.dw.com/en/deadly-rebel-raid-in-rwanda-awakens-painful-memories/a-50758230>, 29.04.2020.

[6] Tamże.

[7] *DR Congo says Hutu militia commander shot dead*, „DW”, 18.09.2019, <https://www.dw.com/en/dr-congo-says-hutu-militia-commander-shot-dead/a-50477203>, 30.04.2020.

[8] *Forces Democratiques de Liberation du Rwanda (FDLR) (Democratic Liberation Forces of Rwanda)*, „Global Security”, <https://www.globalsecurity.org/military/world/para/fdlr.htm>, 29.04.2020.

[9] *Force Democratiques de Liberation du Rwanda, (FDLR)*, 29.10.2014, <https://www.un.org/securitycouncil/sanctions/1533/materials/summaries/entity/forces-democratiques-de-liberation-du-rwanda-%28fdlr%29>, 29.04.2020.

[10] *DR Congo says Hutu militia...*

[11] *Deadly rebel raid in Rwanda awakens painful memories*, „DW”, 09.10.2019, <https://www.dw.com/en/deadly-rebel-raid-in-rwanda-awakens-painful-memories/a-50758230>, 29.04.2020

[12] Materiały własne autora, zebrane w trakcie podróży po Rwandzie zrealizowanej w grudniu 2019 r.

[13] Materiały własne autora, zebrane w trakcie podróży po Rwandzie zrealizowanej w grudniu 2019 r.

[14] Materiały własne autora, zebrane w trakcie podróży po Rwandzie zrealizowanej w grudniu 2019 r.